

Sygn. akt II AKa 164/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Włodzimierz Brazewicz

Sędziowie: SSA Andrzej Rydzewski (spr.)

SSA Dorota Rostankowska

Protokolant: referent-stażysta Aleksandra Urbanowicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Krzysztofa Nowickiego

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2014 r.

sprawy

M. B.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

A. M.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

B. M.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 20 listopada 2013 r., sygn. akt **XIV K 285/12**

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- a) w punkcie I podstawę wymiaru kary oskarżonemu M. B. uzupełnia o art. 60 § 3, § 6 pkt 2 k.k., a wymierzoną karę obniża do 7 (siedmiu) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,
- b) w punkcie VII wyroku uzupełnia rozstrzygnięcie o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Ł. Kancelaria Adwokacka w G. kwoty 584,43 (pięćset osiemdziesiąt cztery 43/100) zł tytułem zwrotu wydatków,
- c) w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Ł. Kancelaria Adwokacka w G., adw. W. B. Kancelaria Adwokacka w G., adw. T. R. Kancelaria Adwokacka w G., kwoty po 738 (siedemset trzydzieści osiem) zł brutto, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. zwalnia oskarżonych od obowiązku ponoszenia opłat za postępowanie odwoławcze, nadto zwalnia ich od obowiązku ponoszenia wydatków związanych z tym postępowaniem, którymi obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

M. B., A. M. i B. M. zostali oskarżeni o to, że w dniu 20 czerwca 2012 roku w G., na terenie altany działkowej przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, działając w zamiarze bezpośrednim, pozbawili życia B. K. poprzez uderzenie go w głowę i w górną część ciała trzonkiem od stołu oraz ugodzenie w krtań sekatorem, powodując obrażenia w postaci głębokiej rany klutej powłok szyi po stronie prawnej gardła z uszkodzeniem w obrębie jej kanału tkanek miękkich szyi i nagłośni, powierzchownej rany klutej po stronie prawej szyi oraz uszkodzenia twarzy w postaci złamania kości nosa i wyrostka czołowego obu szczęk, to jest o popełnienie zbrodni z art. 148 § 1 k.k.

Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 20 listopada 2013 roku, XIV K 285/12, M. B., A. M. i B. M. zostali uznani za winnych tego, że w nieustalonym konkretnie dniu, w drugiej połowie czerwca 2012 roku w G., działając wspólnie i w porozumieniu, z zamiarem bezpośrednim, pozbawili życia B. K. w ten sposób, że po uprzednim zadaniu ciosów pięściami i drewnianą nogą od stołu w głowę oraz kopaniu w tułów, co spowodowało złamanie kości nosa i obustronne złamanie kości szczęki – wyrostków czołowych, przytrzymując rękę oraz bark pokrzywdzonego, dwukrotnie ugodzili sekatorem B. K. po stronie prawej szyi, powodując powierzchowną ranę klutą szyi oraz głęboką ranę klutą szyi drążącą do gardła z uszkodzeniem w obrębie jej kanału tkanek miękkich szyi i nagłośni, w następstwie czego doszło do krwawienia i zamknięcia dróg oddechowych, a w konsekwencji tego uduszenia się pokrzywdzonego.

Sąd meriti ustalił, że A. M. przypisanego czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu w okresie od 16 kwietnia 2011 roku do 13 czerwca 2012 roku, kary co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności, będąc uprzednio skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 3 stycznia 2011 roku, sygn. akt XIV K 117/11, za przestępstwo podobne - to jest zbrodnię z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. - na karę 3 lat pozbawienia wolności.

W konsekwencji oskarżonych uznano za winnych wyczerpania znamion czynu z art. 148 § 1 k.k., w przypadku A. M. w zw. z art. 64 § 1 k.k., i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzono im kary pozbawienia wolności: M. B. - 13 lat, A. M. - 15 lat i B. M. - 10 lat (punkt I wyroku).

Sąd a quo rozstrzygnął także - na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. i art. 192a § 1 k.p.k. - o dowodach rzeczowych (punkty II-IV wyroku), o zaliczeniu – na podstawie art. 63 § 1 k.k. - na poczet orzeczonych kar okresów tymczasowego aresztowania oskarżonych (punkty V-VI), a nadto – na podstawie art. 29 ustawy Prawo o adwokaturze - o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu (punkty VII-IX) oraz o opłatach karnych i wydatkach (zwalniając podsądnych od ich uiszczenia).

Z wyrokiem nie zgodziła się strona bierna procesu.

Obrońca oskarżonego M. B. – adw. M. Ł. – **zaskarżył wyrok w części** odnoszącej się do kary oraz do kosztów procesu. Wyrokowi **zarzucił**:

1. na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. - rażąco niewspółmierność wymierzonej kary 13 lat pozbawienia wolności wskutek niewłaściwego uwzględnienia okoliczności łagodzących, to jest zachwiania proporcji pomiędzy okolicznościami łagodzącymi i obciążającymi oraz wskutek braku zachowania właściwej relacji pomiędzy karą wymierzoną oskarżonemu M. B. i karą orzeczoną w stosunku do A. M.,

2. naruszenie art. 618 § 1 pkt 2 k.p.k. i § 19 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1346 ze zm.) – przez nie zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy poniesionych przez niego wydatków na przejazdy własnym samochodem do aresztów, w których przebywał oskarżony M. B. w toku śledztwa i postępowania sądowego oraz wydatków związanych z dojazdami na rozprawy - w kwocie 584,43 zł.

W następstwie powyższego apelujący **domagał się** zmiany zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie kary pozbawienia wolności w dolnej granicy ustawowego zagrożenia oraz dodatkowego zasądzenia na jego rzecz kwoty 584,43 zł. Prócz tego, obrońca złożył w apelacji wniosek o zasądzenie od Skarbu Państwa opłaty tytułem obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

W uzasadnieniu skargi adw. M. Ł. podkreślał, że Sąd Pierwszej Instancji w istocie poprzestał w pisemnym uzasadnieniu wyroku jedynie na wymienieniu okoliczności łagodzących wymiar kary [w postaci: dotychczasowego sposobu życia M. B., jego przyznania się do winy, ujawnienia zbrodni, wyrażenia skruchy], jednak bez faktycznego wzięcia ich pod uwagę. Poza tym - wedle apelującego - Sąd nie docenił dotychczasowej niekaralności oskarżonego. Obrońca wskazywał również, że Sąd nie nadał właściwego znaczenia okolicznościom, w świetle których M. B. złożył wyczerpujące wyjaśnienia w zakresie opisu zdarzenia, na temat wszystkich jego sprawców oraz wykazał wysoki stopień poczucia winy [przy braku podstaw do przyjęcia demoralizacji podsądnego przed popełnieniem przestępstwa].

Reasumując, apelujący uważał, że kara 13 lat pozbawienia wolności była zdecydowanie za wysoka, tym bardziej, że Sąd orzekł wobec animatora konfliktu, pomysłodawcy pozbawienia życia i osoby zadającej śmiertelny cios, to jest A. M., karę jedynie o dwa lata surowszą niż w przypadku M. B. [zarzut braku tzw. wewnętrznej sprawiedliwości wyroku].

Co do drugiego zarzutu apelujący wskazywał, że Sąd a quo nie dostrzegł, iż w dniu 19 listopada 2013 roku, to jest na dzień przed ogłoszeniem wyroku, obrońca złożył wniosek o zasądzenie na jego rzecz wydatków związanych z udzielaniem oskarżonemu pomocy prawnej z urzędu.

Obrońca oskarżonego A. M. – adw. W. B. – **zaskarżył** - z kolei - **wyrok w całości**. Wyrokowi **zarzucił** obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, mianowicie, naruszenie art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., poprzez uznanie za wiarygodne wyjaśnień złożonych przez oskarżonego M. B., podczas gdy depozycje te były niekonsekwentne, niespójne oraz w wielu miejscach pozostawały w oczywistej sprzeczności z wyjaśnieniami złożonymi przez pozostałych oskarżonych, zwłaszcza w zakresie opisu roli jaką odegrał A. M. w popełnianiu przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. oraz motywów jego popełnienia. Skutkiem powyższych uchybień było dokonanie błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, co miało wpływ na jego treść.

Adw. W. B. **domagał się** „zmiany wyroku w zaskarżonym zakresie poprzez jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania”, a z ostrożności procesowej – „zwolnienia oskarżonego od kosztów postępowania odwoławczego w całości”. Poza tym, apelujący złożył wniosek o zasądzenie na jego rzecz kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

W uzasadnieniu apelacji skarżący wywodził i uzasadniał, że Sąd a quo nie sprostował wypracowanym w doktrynie i orzecznictwie zasadom oceny dowodu w postaci pomówienia wykonanego przez oskarżonego M. B., pomimo tego, iż był to dowód o charakterze kluczowym. I tak, Sąd Okręgowy nie dostrzegł, że:

- a) wyjaśnienia M. B. były niekonsekwentne i różne w kolejnych fazach postępowania karnego,
- b) w miarę upływu czasu, po kilkumiesięcznym pobycie w areszcie, M. B. stopniowo przedstawiał coraz więcej szczegółów zdarzenia, które to przenosiły ciężar winy na stronę oskarżonego A. M.,
- c) wyjaśnienia M. B. nie były spontaniczne, nie pochodziły od osoby bezstronnej, przeciwnie – oskarżony dążył do ekskulpowania, bądź do umniejszenia swojej odpowiedzialności,
- d) z kolei, wyjaśnienia A. M. były konsekwentne i niezmiennie,
- e) wszyscy oskarżeni w czasie zdarzenia byli pod silnym wpływem alkoholu, co mogło mieć znaczący wpływ na zapamiętany przez nich obraz wydarzeń,
- f) A. M. nie miał motywu do zabójstwa pokrzywdzonego, ponieważ znał się z B. K. tylko z widzenia,

g) motyw do zabójstwa miał natomiast M. B., gdyż bał się zemsty B. K. [za zgłoszenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa na szkodę oskarżonego],

h) A. M. nie miał zamiaru dokonania zabójstwa, ponieważ po tym jak kilkakrotnie uderzył pokrzywdzonego, odłożył drewnianą nogę [cyt.: „bo widział, że już (...) ma dosyć”], kończąc tym samym udział w zdarzeniu – w przeciwieństwie do M. B., który bojąc się późniejszego odwetu, postanowił pokrzywdzonego zabić,

i) depozycje A. M. i B. M. były ze sobą - in genere - zgodne, a Sąd nie przedstawił w uzasadnieniu przyczyn, z powodu których odmówił im waloru wiarygodności.

Obrońca oskarżonego B. M. – adw. M. C. [w substytucji adw. T. R.] – ***zaskarżyła wyrok w całości. Zarzuciła*** mu:

1. obrazę przepisów prawa procesowego, mającą wpływ na treść zapadłego orzeczenia, polegającą na naruszeniu art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez dowolną, zamiast swobodną ocenę dowodów, przejawiającą się w przyjęciu istnienia - w ramach czynności podjętych przez B. M. - zamiaru zabójstwa B. K. w warunkach współsprawstwa,

2. obrazę przepisów prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia, to jest naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez nieuwzględnienie przez Sąd meriti - w trakcie oceny dowodów - wagi okoliczności łagodzących, leżących po stronie B. M., i w konsekwencji uznanie, że odpowiednią w świetle art. 53 k.k. będzie dla niego kara 10 lat pozbawienia wolności.

Końcowo, apelująca ***domagała się*** uniewinnienia oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie - zmiany zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie kary 8 lat pozbawienia wolności.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca rozwinęła argumentację zarzutu z punktu 1. W szczególności podkreśliła, że:

a) B. M. świadomie i celowo – to jest czynnie - uczestniczył wyłącznie w kopaniu pokrzywdzonego w tułów,

b) nie uderzał pokrzywdzonego nogą od stołu,

c) chciał rozdzielić kłócących się,

d) podjął próbę odstąpienia od oskarżonych – to jest wyszedł z altany,

e) nie obejmował swoim zamiarem którejkolwiek z czynności, które według Sądu doprowadziły do pozbawienia życia B. K.,

f) B. M. był jedynie biernym obserwatorem działań A. M. oraz M. B.,

g) jako pierwszy - po zgonie pokrzywdzonego - namawiał współoskarżonych do wezwania Policji,

h) B. M. „w istotny sposób nie ułatwił realizacji czynu” - co jest wymagane w ramach współsprawstwa,

i) Sąd meriti utożsamił zaniechanie powstrzymania sprawców od wykonania zabójstwa, z istnieniem u oskarżonego zamiaru pozbawienia życia B. K. [expressis verbis: „winą B. M. było jedynie to, iż w inkryminowanym czasie znajdował się w altanie”],

j) podsądny nie miał motywu do pozbawienia życia pokrzywdzonego, natomiast takie motywy mieli oskarżeni M. B. i A. M.,

k) późniejsze uczestniczenie podsądnego w ukrywaniu zwłok B. K. nie świadczyło o dokonaniu przez niego zabójstwa [kwestia dążenia do uniknięcia jakiegokolwiek odpowiedzialności prawnej].

W zakresie zarzutu związanego z treścią art. 438 pkt 4 k.p.k. adw. M. C. wywodziła, że Sąd meriti nie docenił wagi dostrzeżonych przez siebie okoliczności łagodzących wymiar kary, a prawidłowa ich ocena powinna skłonić Sąd do wymierzenia kary najłagodniejszej - w ramach ustawowego zagrożenia - to jest kary 8 lat pozbawienia wolności.

W postępowaniu międzyinstancyjnym **pisemne stanowisko zajął także oskarżony B. M.**. Otóż, w piśmie z dnia 23 stycznia 2014 roku (k.1405 i n.) twierdził, że:

1. nie uczestniczył w biciu pokrzywdzonego, w formie kopania; nie brał udziału w rozmowie między współoskarżonymi, w której tematem było pozbawienie pokrzywdzonego życia; nie brał udziału w szukaniu narzędzia zdatnego do wykonania zabójstwa; nie podał bratu sekatora; nie wskazywał miejsca na szyi gdzie należało wbić sekator; w czasie przenoszenia zwłok z szopy do miejsca zakopania - nie stał na czatach; nie brał też udziału w kopaniu dołu i nie zacierał śladów przestępstwa [innymi słowy – zdaniem oskarżonego - „jedynie biernie uczestniczył w zabójstwie”, w ogóle „nie angażując się fizycznie”],
2. Sąd podczas rozprawy nie uwzględnił szeregu zgłoszonych - przez niego - wniosków dowodowych,
3. podczas przewodu sądowego nie przedłożono do wglądu stronom dowodów rzeczowych, opisanych w pozycjach nr 1 – 13 „wykazu dowodów rzeczowych”,
4. Sąd nie uwzględnił wszystkich okoliczności łagodzących przy wymiarze kary,
5. organ a quo przypisał oskarżonemu „zbyt duży udział” w popełnionym przestępstwie.

Poza tym, we wzmiankowanym piśmie oskarżony złożył wnioski dowodowe o dokonanie wizji lokalnej na miejscu zdarzenia (na okoliczność czy podczas zakopywania zwłok stał na czatach), o przesłuchanie w charakterze świadków K. M. oraz S. R. (na okoliczność czy osoby te zauważyły zmiany w zachowaniu podsądnego, a które miałyby świadczyć o dokonaniu przez niego przestępstwa zabójstwa), o ustalenie czy kontaktował się z bratem odwiedzając go z zakładzie karnym (celem ustalenia czy uzgadniali wcześniej wersję zdarzenia, którą mieli przekazać Policji na wypadek zatrzymania).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

W zasadniczej części apelacje obrońców oskarżonych A. M. i B. M. nie zasługiwały na uwzględnienie, co skutkowało utrzymaniem w mocy zaskarżonego wyroku. Natomiast w zakresie oskarżonego M. B., oprócz oczywiście zasadnego zarzutu naruszenia przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn. Dz. U. z 2013 roku, poz. 461), treść apelacji obrońcy zobowiązywała Sąd ad quem do uwzględnienia z urzędu - w ramach art. 440 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 1 k.p.k. - naruszenia normy wynikającej z art. 60 § 3 k.k., co z kolei musiało pociągnąć za sobą zmianę wyroku w zakresie wymierzonej oskarżonemu kary – zgodnie z art. 440 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 4 k.p.k. Innymi słowy, zarzuty podniesione przez obrońcę oskarżonego M. B. oraz okoliczności przytoczone na ich uzasadnienie – nie zasługiwały in genere na uwzględnienie.

Zarzuty apelacyjne zgłoszone przez obrońców oskarżonych A. M. i B. M. zmierzały przede wszystkim do wykazania, że Sąd Pierwszej Instancji - w ramach procesu ustalania stanu faktycznego sprawy - naruszył reguły rządzące oceną dość specyficznego dowodu jakim jest tzw. „pomówienie” współoskarżonego.

Oceniając pisemne motywy zaskarżonego wyroku, rzeczywiście należy skonstatować, że podstawowym – ale nie jedynym - dowodem obciążającym oskarżonych A. i B. braci M. były „pomawiające” wyjaśnienia oskarżonego M. B.. Są to oczywiście „pomówienia” tzw. „złożone”, ponieważ M. B. przyznając się do popełnienia przestępstwa, twierdził jednocześnie, że czynu tego dokonał wspólnie i w porozumieniu z pozostałymi oskarżonymi.

Sąd Apelacyjny pragnie zauważyć, że dowód „z pomówienia” jest dowodem pełnoprawnym i dopuszczalnym w polskim procesie karnym, a jedynie uważa się, iż przy jego ocenie należy zachować odpowiednią skrupulatność i staranność, tak, aby ocena „pomówienia” jako podstawy faktycznej co do winy pomówionego nie nasuwała istotnych zastrzeżeń. Pamiętać bowiem trzeba, że osoba pomawiająca ma z reguły interes (prawny lub faktyczny) w złożeniu depozycji obciążających inną osobę (np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 1970 roku, IV KR 249/69, OSNKW 1970/4-5/46; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 1985 roku, IV KR 25/85, OSNKW 1985/11-12/103; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 października 1999 roku, II KKN 506/97, LEX nr 39428, Prok. i Pr. – wkł. 2000/3/5). Sąd ad quem przypomina także, iż sam fakt oparcia orzeczenia skazującego na depozycjach tylko jednej osoby, nawet w sytuacji nieprzyznawania się oskarżonych do winy, nie może stanowić podstawy zarzutu dokonania błędnych czy dowolnych ustaleń faktycznych w sprawie. Nie istnieje bowiem żadna reguła dowodowa, która uzasadniałaby pogląd, że takie depozycje są niewystarczające do skazania. Rzecz tylko w tym, aby tego rodzaju „jedyny” dowód nie stał w sprzeczności z innymi dowodami, które stanowią podstawę do weryfikacji ustalonego w sprawie stanu faktycznego (wyrok 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1996 roku, II KRN 178/95, Mon. Praw. 1996/10/s. 376, SIP Lex nr 24729; także: Z. Doda, J. Grajewski, Karnoprocesowe orzecznictwo Sądu Najwyższego, lata 1995-1996, PS 1997/11-12/s. 48).

Wedle Sądu Apelacyjnego Sąd meriti sprostał wymaganiom w zakresie oceny dowodu „z pomówienia” dokonanego przez M. B. i nie wykroczył przy tym poza wyżej nakreślone reguły wynikające z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. i w zw. z art. 4 k.p.k. i w zw. art. 2 § 2 k.p.k. Swe wywody w tej części przedstawił wyczerpująco w uzasadnieniu, a ich analiza wskazuje na to, że nie stracono z pola widzenia żadnego istotnego elementu koniecznego do wyciągnięcia wniosku o zasadniczej wiarygodności depozycji oskarżonego M. B.. Sąd Apelacyjny tę ocenę w pełni popiera, a nie widząc potrzeby powtarzania jeszcze raz tej samej argumentacji – odsyła w tym zakresie do szczegółowych, kompleksowych i wyczerpujących analiz poczynionych przez Sąd meriti.

Jednak czyniąc zadość nakazom zawartym z art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 2 k.p.k., to jest rozważając „wszystkie wnioski i zarzuty wskazane w środku odwoławczym” – Sąd Apelacyjny odpowiada, co następuje.

W pierwszej kolejności przyjrzeć się należy – tak jak to zrobił Sąd Okręgowy – depozycjom składanym przez oskarżonych A. M. i B. M..

I tak, na k. 65-68 oskarżony A. M. przyznał się do udziału w zabójstwie B. K.. Opisał, że w trakcie spożywania alkoholu doszło do kłótni, w czasie której pokrzywdzony groził M. B. spaleniem altanki. B. K. rzucił się na oskarżonego, dlatego też A. M. zaczął go bić pięściami, a potem uderzać nogą od stołu w głowę, w plecy i po rękach. Do zajścia w pewnej chwili dołączył się M. B., natomiast B. M. „wybiegł (na chwilę) z altanki i po paru minutach wrócił”. Na koniec zdarzenia – według relacji podsądnego - któryś z oskarżonych „dźgnął tego mężczyznę” sekatorem. A. M. nie był pewien czy owe „dźgnięcie” zrobił sam, czy „ktoś inny” (z uwagi na stan upojenia alkoholowego). Potem – według oskarżonego - gdy pokrzywdzony już nie żył, podjęto czynności zmierzające do ukrycia faktu zabójstwa.

Podczas przewodu sądowego (k.707-709) oskarżony A. M. złożył podobne depozycje. Uszczegółowił jedynie, że po zaprzestaniu – przez siebie - bicia nogą od stołu, przedmiot ten wziął oskarżony M. B., zadając mocne ciosy. Zaznaczył nadto, że podczas całego zdarzenia w ogóle „nie widział sekatora”, tym samym – zdaniem Sądu Apelacyjnego - zaprzeczył podanej wcześniej przyczynie zgonu pokrzywdzonego.

Wedle Sądu ad quem, na podstawie tak opisanych wyjaśnień słusznie Sąd Okręgowy doszedł do dwóch zasadniczych wniosków. Pierwszego - zgodnie z którym oskarżony A. M. śmierć pokrzywdzonego wiązał (na pewno) ze wzmiankowanym już „dźgnięciem sekatorem”. Uzasadnienie dla tak skonstruowanej tezy wynikało z tego, że podsądny akurat ten cios opisał jako ostatni z zadawanych, a poza tym - według jego relacji – to właśnie po opisywanym ugodzeniu sekatorem nastąpiły czynności mające na celu zatarcie śladów zdarzenia. Z kolei, według drugiej konkluzji, już na pierwszy rzut oka widać było, że oskarżony całe zdarzenie opisywał dość jednoznacznie tylko „do momentu użycia sekatora”, by potem nagle zasłaniać się niepamięcią w zakresie wskazania sprawcy owego ciosu. Ważne jednak było – podług Sądu ad quem - że oskarżony w swych wyjaśnieniach z grona osób potencjalnie podejrzanych o zadanie

uderzenia nie wykluczył także i siebie. Wyraźnie dało się więc zauważyć, że A. M. na ten temat nie chciał szczerze wyjaśniać.

Z kolei, B. M. na k. 85-88 przyznając się do zarzutu zabójstwa, wyjaśnił pierwotnie w śledztwie, że kiedy we czworo pili alkohol, to atmosfera pomiędzy jego bratem a pokrzywdzonym zrobiła się nerwowa. Sprzeczekali się o przebieg mistrzostw Europy w piłce nożnej. B. K. zorientował się wtedy, że A. M. przebywał na „niepowrocie do zakładu karnego”. W związku z tym obaj zaczęli się szarpać i okładać pięściami. Następnie, M. B. i B. M. dołączyli się do „bójki” (po stronie A. M.). Podsądny zadawał kopnięcia w okolice klatki piersiowej. Potem, A. M. i M. B. uderzali pokrzywdzonego nogą od stołu (między innymi w głowę). Kiedy B. K. upadł, oskarżony przestraszył się i wyszedł z altanki. Po powrocie – jak relacjonował oskarżony - zauważył pokrzywdzonego, który leżał już na dywanie, więc sprawdził mu tętno. Wówczas pozostali – to jest jego brat i B. – doszli do wniosku, że „trzeba (pokrzywdzonego) dobić”. Dalej, M. B. opisywał, że przyniósł sekator, a kiedy przygotowywano się już do uśmiercenia, to „odruchowo” - jak to rzeczowo ujął - „pokazał, gdzie A. ma wbić sekator w szyję”. Po zadaniu dwóch ciosów przez A. M. – jak wyjaśniał - w trakcie których pokrzywdzony „wydawał jakieś dźwięki”, po pewnym czasie, przystąpiono do czynności mających na celu zatarcie śladów przestępstwa.

Na rozprawie – k. 704-706 – oskarżony B. M. nie podtrzymał wyjaśnień złożonych na k. 85-88, twierdząc, że były one wynikiem wcześniejszych uzgodnień poczynionych pomiędzy oskarżonymi. Oskarżony podkreślał też, że kiedy wszedł z powrotem do altanki, to pokrzywdzony był już zakrwawiony „na szyi” (ergo: w jego obecności nie zadano ciosu sekatorem).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, już pobieżna analiza tak składanych wyjaśnień wskazywała na to – co prawidłowo zdiagnozował Sąd meriti – że oskarżony B. M. w postępowaniu jurysdykcyjnym wyraźnie próbował zdystansować się od treści depozycji złożonych przez siebie w śledztwie [w świetle których wskazał bratu miejsce na szyi B. K., dogodne do wbicia sekatora (i pozbawienia go życia), a potem był obecny przy zadawaniu ciosów]. Oskarżony doskonale zdawał sobie bowiem sprawę, że tego typu ustalenie będzie jednoznacznie skutkowało przypisaniem mu udziału w zabójstwie. Słusznie zatem Sąd Okręgowy nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego z rozprawy. Otóż, zestawienie treści wyjaśnień składanych pierwotnie przez M. B. i A. M., w porównaniu do depozycji B. M. z k. 85-88, wskazywało jasno na wniosek o braku między nimi zasadniczej zgodności. Tym samym, należało zaprezentować stanowisko, zgodnie z którym wcześniej pomiędzy oskarżonymi nie doszło do żadnych daleko idących uzgodnień co do treści składanych przez nich depozycji na wypadek ewentualnego zatrzymania przez Policję. W szczególności dziwnym i nieracjonalnym byłaby okoliczność, zgodnie z którą oskarżeni M. B. i A. M. chroniliby de facto osobę B. M. przed oskarżeniem o zabójstwo, natomiast sam B. M. – w wyniku rzekomych z nimi uzgodnień – miałby sam siebie nieprawdziwie pomówić o aktywny udział w zdarzeniu. Gdyby było tak, jak twierdził podsądny, to z całą pewnością oskarżony nie mówiłby o zadawaniu przez siebie kopnięć czy też o pokazywaniu bratu miejsca do zadania śmiertelnego ciosu, a z całą pewnością złożyłby wyjaśnienia korespondujące z wyjaśnieniami pozostałych oskarżonych.

Resumując, Sąd Apelacyjny prezentuje pogląd, według którego już na samej treści depozycji oskarżonych A. M. i B. M., w całkowitej izolacji od faktów podawanych przez oskarżonego M. B. w swych wyjaśnieniach, można było zbudować prawidłowy stan faktyczny, w którym w altance, między A. M. i B. K., doszło wpierw do pijackiej sprzeczki i szarpaniny, a potem, w miarę rozwoju wypadków, włączyli się w to oskarżeni M. B. i B. M.. Pokrzywdzony był wówczas uderzany pięściami, kopany, bity nogą od stołu, a po oszołomieniu – i upływie pewnego czasu – M. B. i A. M. postanowili go zabić. Dalej, rola B. M. - w drugiej części zdarzenia - polegała na tym, że identyfikując się z zamiarem zabójstwa, wskazał bratu miejsce na szyi - dogodne do zrealizowania zamiaru - a potem był obecny przy wbijaniu sekatora. Na koniec zdarzenia oskarżeni przystąpili do zacierania śladów czynu, co skutkowało zakopaniem zwłok pod podłogą altanki.

Powyższe wyjaśnienia oskarżonych były o tyle wiarygodne, że dawały się doskonale zweryfikować przez pryzmat dowodów w postaci: protokołu oględzin miejsca znalezienia zwłok (k. 6-8, 13-17, 51-52), protokołu oględzin zwłok na miejscu zdarzenia z udziałem lekarza medycyny W. M. (k. 9-12), zdjęć do tychże czynności (k.155-156), protokołu oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią medyczno-sądową (k.408-412, 832-834) i zapisu video z oględzin miejsca znalezienia zwłok (k.1185-1187, protokół z rozprawy z dnia 13 listopada 2013 roku k. 1189 i n.).

Dopiero na tak ocenione dowody, należało (podobnie zresztą postąpił Sąd Okręgowy) niejako „nałożyć” treści wynikające z depozycji składanych przez oskarżonego M. B., zarówno tych z postępowania przygotowawczego, jak i z rozprawy.

I tak, w wyjaśnieniach na k. 21-24 (22 sierpnia 2012 roku, godz. 17.30) M. B. - ogólnie wskazując - przyznał się do zabójstwa B. K. i wyjawiał, że w trakcie spożywania alkoholu doszło do sprzeczki z pokrzywdzonym. Podłożem była sytuacja z wiosny 2012 roku, a związana z wcześniejszym zawiadomieniem przez oskarżonego organów ścigania o włamaniu się pokrzywdzonego do jego altanki. W pewnym momencie libacji doszło do szarpaniny pomiędzy A. M. i B. K., do której dołączył się M. B.. Pokrzywdzony był bity, kopany i uderzany nogą od stołu (przez oskarżonych M. B. i A. M.). Potem – dalej podążając za relacją oskarżonego - kiedy B. K. był już „zamroczony i półprzytomny”, zalany krwią, M. B., chcąc uniknąć konsekwencji wynikających z pobicia, wziął do ręki sekator i wbił go w krtań ofiary, co pozostali jedynie obserwowali. Następnie przystąpiono do czynności – rozłożonych na kilka dni – zacierających ślady zabójstwa. Podobnie oskarżony M. B. wyjaśniał na k.35-38 (23 sierpnia 2012 roku, godz. 12.00, będąc przesłuchiwany przez Prokuratora).

Jednak już na k. 44-45, 23 sierpnia 2012 roku o godz. 15.50, podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania, oskarżony zmienił częściowo swe depozycje, ponieważ powiedział, że po pobiciu B. K. razem z A. M. doszli do wniosku o konieczności pozbawienia pokrzywdzonego życia - z uwagi na obawy przed odpowiedzialnością karną. B. M. miał się temu przysłuchiwać. Potem kiedy poszukiwano narzędzia zdatnego za wykonania zabójstwa, to właśnie B. M. podał bratu sekator. W dalszej kolejności zaistniałych zdarzeń – jak opisywał oskarżony - M. B. przytrzymał ofiarę, zaś A. M. wbił dwukrotnie sekator w krtań.

Tę ostatnią wersję oskarżony M. B. – co do zasady – podtrzymywał także na dalszym etapie śledztwa (k. 401-406) oraz na rozprawie (k. 695-703, 706v-707, 708-709, 1195-1196).

W tak zarysowanych okolicznościach Sąd Okręgowy słusznie przyjrzał się przyczynom, z powodu których M. B. zmienił swe depozycje na w zasadzie zgodne z wiarygodnymi - w tej części - wyjaśnieniami B. M. oraz na współgrające - także częściowo - z depozycjami samego A. M.. Sąd meriti słusznie bowiem dostrzegł, że to właśnie w pierwszych swych wyjaśnieniach B. M. opowiadał, iż ciosy sekatorem zadał jego brat, a z kolei A. M. na k.65-68 w sposób stanowczy nie wykluczył siebie z grona osób, z których jedna użyła sekatora. Ten ostatni – jak pamiętamy - zasłaniał się wówczas jedynie niepamięcią spowodowaną spożyciem alkoholu.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd meriti zupełnie prawidłowo zajął się roztrząsaniem przyczyn zmiany treści wyjaśnień oskarżonego M. B., co wyłożył w bardzo dokładnym, szczegółowym, wręcz analitycznym pisemnym uzasadnieniu wyroku. Sąd ad quem w pełni się do tej argumentacji odwołuje i jedynie dla porządku przypomina, że w okresie od dnia pozbawienia pokrzywdzonego życia, a przynajmniej od dnia zakopania zwłok pokrzywdzonego, M. B. był dręczony przez wyrzuty sumienia oraz znajdował się pod wpływem dojmującego strachu przed odpowiedzialnością karną. Doszło nawet do tego – co zauważyli biegli psychiatrzy i psycholog: G. D., M. W. i A. W. (k.1190-1194) – że M. B. tuż przed zgłoszeniem się na Policję w dniu 22 sierpnia 2012 roku doznawał niepsychotycznych nadinterpretacji rzeczywistości. Otóż, myślał, że jest śledzony przez Policję i nie wytrzymał związanego z tym napięcia. Strach u oskarżonego potęgowany był jeszcze przez świadomość, że jedyną możliwą karą za zabójstwo jest kara dożywotniego pozbawienia wolności. To właśnie te okoliczności, to jest wyrzuty sumienia, życie w ciągłej trwodze, bardzo duże napięcie psychiczne, skłoniły w końcu oskarżonego do zgłoszenia się na Policję. Oskarżonemu było wszystko jedno – w perspektywie konieczności odbycia kary dożywotniego pozbawienia wolności - i właśnie dlatego postanowił pierwotnie „wziąć całą winę na siebie”, i przyznać się także do zadania ciosu sekatorem. Dopiero potem, to jest po przyznaniu się – co prawidłowo ocenił Sąd a quo – u oskarżonego opadł stan swoistej hysterii i po rozmowach z policjantami, którzy uświadomili mu, że za przestępstwo zabójstwa grozi kara od 8 lat pozbawienia wolności, postanowił wyjawić prawdziwe okoliczności krytycznego wydarzenia. Co ważne oskarżony nie unikał podawania faktów obciążających także i jego, a które to w ramach figury prawnej współsprawstwa doprowadziły w rezultacie do przypisania mu odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy bezbłędnie rozpoznał przyczyny zmiany wyjaśnień oskarżonego M. B., prawidłowo je przeanalizował i ocenił, wyciągając wnioski zgodne z regulami wskazanymi w art. 7 k.p.k. Sąd ad quem jeszcze raz stanowczo podkreśla, czego zdaje się nie dostrzegają apelujący, że zmienione depozycje oskarżonego M. B. korespondują z depozycjami B. M. z k. 86-88 oraz częściowo z wyjaśnieniami A. M. z k. 65-67. Nie może być tutaj mowy o jakiegokolwiek pomyłce.

Sąd ad quem z całą mocą także wskazuje, że wzajemne relacje zachodzące pomiędzy treściami wyjaśnień oskarżonych M. B., A. M. i B. M. były przedmiotem wyjątkowo starannych analiz Sądu a quo (s. 14-69 uzasadnienia). Owe depozycje widziane były w perspektywie wszystkich zgromadzonych w sprawie dowodów, a wyciągane przez organ meriti wnioski należało globalnie uznać za logiczne, zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Nie miał zatem racji adw. W. B. – obrońca oskarżonego A. M. – kiedy twierdził w apelacji, że Sąd Okręgowy nie dostrzegał różnic wynikających z treści wyjaśnień składanych przez oskarżonego M. B. na poszczególnych etapach postępowania karnego. Wręcz przeciwnie, przecież owe różnice były głównym tematem sporządzonego w sprawie, wyjątkowo zresztą drobiazgowego, uzasadnienia. Dowód na tę okoliczność znajduje się w aktach sprawy. Sąd Apelacyjny podkreśla, że dostrzeżone przez Sąd meriti sprzeczności – oczywiście te które miały istotne znaczenie – zostały należycie przezeń wyświetlone i przeanalizowane. Co ważne, żadna istotna kwestia faktyczna nie pozostała poza sferą zainteresowania Sądu.

Sąd Apelacyjny nie zgadza się także ze stanowiskiem apelującego, zgodnie z którym oskarżony w miarę upływu czasu składał coraz bardziej szczegółowe wyjaśnienia, co powinno prowadzić do ich zdyskwalifikowania. Skarżący twierdził, że zasady doświadczenia życiowego i zawodowego podpowiadają, iż osoby, które uczestniczyły w zdarzeniach kryminalnych, składając na ich temat oświadczenia wiedzy w znacznym oddaleniu czasowym od ich zaistnienia, pamiętają je coraz słabiej, a nie coraz lepiej. Sąd Apelacyjny co do zasady zgadza się z tak zaprezentowaną tezą ogólną, jednak trudno uznać, aby w realiach niniejszej sprawy miała ona tak proste zastosowanie. Otóż, skarżący nie dostrzega, że w miarę upływu czasu oskarżony, prócz podawania generalnych, najważniejszych faktów na temat zaistniałych wydarzeń, skreślenia ich emocjonalnego wydźwięku, coraz częściej posługiwał się zwrotami niestanowczymi typu: „chyba”, „jak pamiętam” lub innymi równoznacznymi. W takich okolicznościach trudno więc było – zdaniem Sądu Apelacyjnego - uznać za prawdziwą tezę o budowaniu przez oskarżonego – w miarę upływu czasu – coraz bardziej szczegółowych depozycji. Z kolei, obszerność jego wyjaśnień składanych w postępowaniu sądowym, wynikała tylko z faktu zadawania mu licznych pytań, powracania do raz już opowiadanych kwestii, itp., a nie z faktu stopniowego „odświeżania się” pamięci.

Trudno się też zgodzić z argumentem obrony, jakoby depozycje oskarżonego M. B. nie były spontaniczne. Dla porządku Sąd ad quem przypomina, że oświadczenia wiedzy mają charakter spontaniczny, jeżeli są składane w sposób emocjonalny, to jest bez wcześniejszego skrupulatnego ich przemyślenia i przygotowania, innymi słowy, następują w wyniku chęci przekazania wiedzy o faktach, a nie w wyniku na chłodno podejmowanej kalkulacji czy też w następstwie typowego wypytywania śledczego organów policyjnych lub prokuratorskich.

Sąd ad quem jednoznacznie stwierdza, że wyjaśnienia składane przez oskarżonego w niniejszej sprawie bezdyskusyjnie nosiły cechę spontaniczności. Było tak, ponieważ M. B. z powodu elementarnych wyrzutów sumienia oraz w wyniku postępującego paraliżującego go strachu, zgłosił się na Policję i złożył wyjaśnienia. Na początku, będąc pod wpływem tych uczuć chciał wziąć całą winę na siebie, a dopiero potem, wskutek rozmów z funkcjonariuszami, postanowił powiedzieć prawdę, licząc na łagodniejsze potraktowanie ze strony Sądu (o czym pisano już w uzasadnieniu). Sumując: skoro podsądny sam, z własnej inicjatywy, zadenuncjował się wobec organów ścigania, wskazując jednocześnie miejsce zakopania zwłok, opowiadając o przyczynach śmierci denata, to przyjęcie, że tego rodzaju zachowanie nie zostało podjęte zupełnie swobodnie i spontanicznie, nie mogło być w żaden sposób uznane za sensowne.

Wiarygodności wyjaśnień M. B. nie podważał także fakt, że w wyniku częściowej zmiany treści swoich depozycji dążył on do zmniejszenia ciężącej na nim odpowiedzialności prawnej. Kwestie te zostały już omówione w uzasadnieniu Sądu Apelacyjnego dość szeroko, a związane były z motywami skłaniającymi oskarżonego do zmiany treści depozycji. W tym miejscu podkreślić tylko wypada, że M. B. w wyniku dokonanej zmiany wyjaśnień obciążał także i siebie, doskonale wiedząc, że i w takim przypadku zostanie skazany za popełnienie zbrodni z art. 148 § 1 k.k. W tych okolicznościach tezy o braku prawdomówności oskarżonego - od dnia 23 sierpnia 2012 roku - nie można było uznać za uprawdopodobnioną.

Nie zasługiwał także na uwzględnienie zarzut apelującego jakoby zmienne i przez to niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego M. B. powinny zostać zdyskwalifikowane na podstawie konsekwentnych, jednolitych, a przez to wiarygodnych depozycji oskarżonych A. M. i B. M..

Tak zaprezentowane stanowisko – zdaniem Sądu Apelacyjnego – zostało skonstruowane w zupełnym oderwaniu od realiów rozpatrywanej sprawy. Po pierwsze, Sąd a quo wykazał dlaczego i w jakim zakresie dał wiarę depozycjom złożonym przez M. B.. Wystarczyło w tej części uważnie wczytać się w pisemne motywy zaskarżonego wyroku. Po drugie, wbrew twierdzeniom apelującego, wyjaśnienia składane przez oskarżonych A. M. i B. M. nie były niezmiennie, a na pewno w całości nie korespondowały ze sobą. Sąd Apelacyjny, oprócz odwołania się w tym miejscu do prawidłowych i wszechstronnych analiz poczynionych przez Sąd Okręgowy, jeszcze raz przypomina, że w swych pierwszych wyjaśnieniach B. M. wskazywał, że śmiertelny cios sekatorem zadał jego brat, z czego się potem niezbornie wycofywał na rozprawie, natomiast A. M. w pierwszym w śledztwie nie wykluczył siebie jako sprawcy zadania owego ciosu sekatorem, by jednak później - na rozprawie - wyjaśniać, że podczas krytycznego wydarzenia „żadnego sekatora nie dostrzegł”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie trzeba mieć wyjątkowego doświadczenia życiowego i zawodowego, aby zauważyć, że w takich okolicznościach zarzut apelacyjny nie mógł być uznany za zasadny. Na marginesie powyższych okoliczności Sąd ad quem - w odpowiedzi na kwestie podnoszone w apelacji adw. W. B. - jednoznacznie oświadcza również, że stoi na stanowisku, zgodnie z którym Sąd Okręgowy w sposób dokładny i wyczerpujący przeanalizował w uzasadnieniu treść depozycji składanych przez oskarżonych A. M. i B. M., oceniając je wszechstronnie, a uczynił to przy okazji dokonywania oceny wiarygodności depozycji M. B.. Sąd Apelacyjny przypomina, że depozycje wszystkich oskarżonych były roztrząsane w uzasadnieniu wyroku praktycznie „zdanie po zdaniu”, dokładnie i profesjonalnie. Jeżeli zatem Sąd Okręgowy wypowiedział się wprost na temat podstaw do uznania za wiarygodne lub niewiarygodne wyjaśnień A. M. i B. M. w ramach dokonywania oceny prawdziwości lub nieprawdziwości depozycji M. B., to przecież nie miał obowiązku późniejszego ponawiania jeszcze raz tej samej argumentacji, to jest w tej części uzasadnienia wyroku, która powinna wskazywać na treści wyjaśnień składanych przez A. M. i B. M.. Wystarczające w tym zakresie było - po nakreśleniu pewnych generaliiów – skorzystanie z zabiegu polegającego na odwołaniu się do już raz przytoczonej argumentacji, co zresztą Sąd meriti uczynił.

Nie był również słuszny zarzut skarżącego, jakoby A. M. nie miał motywu skłaniającego go do dokonania zabójstwa B. K., a motyw taki istniał jedynie po stronie M. B.. Sąd Okręgowy w pisemnych motywach wyroku szeroko odnosił się do tej kwestii, co zyskało aprobatę Sądu Apelacyjnego, ponieważ zostało uargumentowane w sposób zgodny z regułami kreślonymi w art. 7 k.p.k. Przypomnieć należy w tej kwestii, że nie było prawdą, iż A. M. wcześniej - to jest przed zdarzeniem - nie znał pokrzywdzonego. Przecież jego brat na k. 85-88 wiarygodnie wyjaśnił, że obaj znali B. K. od około dwóch lat i przez jakiś czas - jako bezdomni - razem zamieszkiwali „w starej ruderze” położonej przy ul. (...). Dalej, ze zgodnych wyjaśnień oskarżonych wynikało, że A. M. wiedział, iż B. K. miał pretensje do M. B. za „sprzedanie” go na Policję - po dokonaniu włamania do jego altany. K. straszył M. B. wizytą swoich kolegów lub spaleniem domku. Po trzecie, także z depozycji M. B. i B. M. płynął czytelny przekaz, że krytycznego dnia podczas pijatyki pomiędzy A. M. i pokrzywdzonym doszło do sprzeczki na temat przebiegu finałów mistrzostw Europy w piłce nożnej oraz na temat znajomości realiów panujących w zakładach karnych. Sąd Apelacyjny podkreśla tutaj, że obaj wcześniej przebywali w ZK, co wynikało między innymi z zeznań siostry zmarłego - B. J. (k. 53-55, 792-793) oraz z samych wyjaśnień A. M. czy też z treści innych dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy (np. odpisów wyroków skazujących dotyczących A. M. – k. 178, 180, 186, 192). Po czwarte, z opinii psychologicznej i psychiatrycznej (k.1013-1017, 1066-1068, 1190-1194) wymownie wynikało, że oskarżony A. M. miał skłonności do podejmowania zachowań

agresywnych, szczególnie w zakresie agresji fizycznej (wynik w skali IPSA, WP - 7 stenów) oraz posiadał osobowość nieprawidłową, zaburzoną, z cechami dysocjalnymi, przy obniżonym – na granicy upośledzenia umysłowego w stopniu lekkim – intelekcie. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, wzajemne sprzężenie wymienionych wyżej okoliczności stanowiło doskonale wytłumaczenie powstania przyczyny – czyli motywu – zbrodni dokonanej przez oskarżonego A. M.. Dodatkowo należało też mieć tutaj w pamięci – diagnozowany przez biegłych psychiatrów – odhamowujący z barier emocjonalnych wpływ spożycia alkoholu. Sąd ad quem w tym kontekście wskazuje, że biegła psycholog dr A. W. w sposób testowy (a więc weryfikowalny) ustaliła, iż w działaniu oskarżonego A. M. podejmowanym nawet w sytuacji pozostawania w trzeźwości, dostrzegalna jest przewaga motywacji emocjonalnej nad racjonalną. Tym samym jako uzasadniony jawił się wniosek, w świetle którego, jeżeli oskarżony znajdował się pod wpływem alkoholu - którego działanie generalnie znał - to cechował się zdecydowanie większą łatwością w podejmowaniu zachowań agresywnych - z użyciem siły fizycznej - jako sposobu rozwiązywania sytuacji konfliktowych.

Nie zasługiwał końcowo na uwzględnienie także i ten zarzut apelującego, w którym adw. W. B. miał wątpliwości co do możliwości zapamiętania przez oskarżonego M. B. tak szczegółowych okoliczności zajścia, a to z uwagi na znajdowanie się w czasie zdarzenia pod wpływem alkoholu. Sąd Odwoławczy odnosząc się do tak skonstruowanej hipotezy odpowiada, że wielokrotnie, wręcz w zdecydowanej większości, z badań aktowych wynika, że przestępstwa kończące się potem skazaniami za zabójstwo, zostają popełnione przez sprawców znajdujących się w stanie nietrzeźwości czy wręcz upojenia alkoholowego. Niejednokrotnie sprawcy owych przestępstw składają w trakcie procesu w zasadzie zborne wyjaśnienia, które korespondują z ustalonym obiektywnie stanem faktycznym. Nie inaczej było w sprawie będącej przedmiotem niniejszego rozpoznania. Poza tym, Sąd ad quem przypomina, że depozycje M. B. nie były jedynym dowodem, który posłużył Sądowi Okręgowemu do rekonstrukcji stanu faktycznego. Wystarczy tutaj wymienić pierwsze wyjaśnienia oskarżonych A. M. i B. M. oraz dowód w postaci opinii medyczno-sądowej dr n. med. D. P. (specjalisty medycyny sądowej, asystenta w Katedrze i Zakładzie (...) Uniwersytetu (...), k. 408-412, 832-834). Nie można również - przy analizie zarzutu podnoszonego przez skarżącego - zapominać o treści opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego M. B. (k. 1071-1072). Otóż, biegli G. D. i M. W. zdiagnozowali, że oskarżony w trakcie popełnienia przestępstwa znajdował się w sytuacji prostego działania alkoholu na organizm ludzki, to jest bez żadnych patologicznych odchyśleń. Także sam M. B. oceniał, że podczas zdarzenia był pijany, ale nie tak, aby doszło u niego do istotnych zaburzeń pamięci. Reasumując: omówione dotychczas okoliczności kategorycznie nie dawały żadnych podstaw do uznania wyjaśnień oskarżonego M. B. za niewiarygodne tylko z uwagi na spożycie - nawet znacznej ilości - alkoholu.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego większego znaczenia – w kontekście podstaw do przyjęcia ewentualnej skuteczności apelacji adw. M. C. – nie miały też te argumenty obrońcy, które poprzez wskazywanie, że: a) oskarżony B. M. w pierwszej fazie zdarzenia jedynie kopał pokrzywdzonego i nie uderzał go nogą od stołu, b) wyszedł na chwilę z altany, bądź c) podejmował jakieś działania mające na celu zapobiegnięcie zbyt agresywnemu rozwojowi sytuacji - powinny doprowadzić Sąd a quo do wniosku, że w kolejnej fazie zdarzenia – to jest po ponownym wejściu B. M. do drewnianego domku – był on jedynie biernym obserwatorem działań podejmowanych przez A. M. i M. B..

Zdaniem Sądu ad quem w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego niezasadne były stwierdzenia apelującej, zgodnie z którymi oskarżony w istotny sposób nie brał udziału w dokonaniu zabójstwa, a Sąd popełnił zasadniczy błąd, ponieważ utożsamił zaniechanie powstrzymania sprawców od dokonania zabójstwa, z istnieniem zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonego.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego tak sformułowane zapatrywanie zostało poczynione przez obrońcę w całkowitym oderwaniu od ustalonego przez Sąd meriti stanu faktycznego sprawy oraz od dowodów, które stanowiły podstawę tej egzegezy. Przede wszystkim – po pierwsze - pamiętać należało, że sam oskarżony, w wielokrotnie już analizowanych, swych pierwszych - i najbardziej wiarygodnych – depozycjach, opisywał, że kiedy B. K. leżał pobity, to M. B. i jego brat „postanowili go dobić” z wykorzystaniem sekatora ogrodniczego. Wówczas to – jak wyjaśniał – pokazał A. M. w jakie

miejsce na szyi należy ów sekator wbić. Tuż po tym, A. M. zadał dwa ciosy, które doprowadziły do śmierci. Już tylko ten argument w sposób zasadniczy obalał wszystkie twierdzenia zawarte w apelacji obrońcy.

Po drugie, nie można także nie docenić faktu, że właściwie Sąd meriti postąpił - a co doskonale uzasadnił w pisemnych motywach wyroku – przyjmując, iż to właśnie B. M. był tą osobą, która podała A. M. sekator do ręki. Zauważyć należało, że tak właśnie końcowo wyjaśniał M. B. na k. 44-45 i 401-406 oraz podczas przewodu sądowego. Nie ma przy tym zasadniczego znaczenia, że M. B. nie widział tego faktu, bo był w tym czasie zajęty przytrzymywaniem pokrzywdzonego. Otóż, w późniejszym czasie był on przecież świadkiem sprzeczki pomiędzy braćmi, już w jakiś czas po zakopaniu zwłok, w trakcie której A. M. wyrzucał bratu, że to właśnie on podał mu sekator. Sąd ad quem wskazuje także, że fakt podawany przez M. B. był zgodny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. I tak: skoro prawdziwa była okoliczność, wedle której B. M. wskazywał bratu najlepsze miejsce go ugodzenia sekatorem, i skoro potem M. B. był świadkiem słów wypowiedzianych przez A. M. do B. M., kiedy ten wypominał mu podanie sekatora, to zasadniczo właściwym było również ustalenie Sądu - z prawdopodobieństwem wymaganym w procesie karnym – że tenże sekator podał A. M. właśnie jego brat.

Dalej, nie był także zasadny zarzut, jakoby przeciwko przyjęciu współsprawstwa po stronie oskarżonego B. M. przemawiała okoliczność, w świetle której nie miał on motywu do dokonania zabójstwa. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, tego typu konstatacja mijająca całkowicie tę część stanu faktycznego sprawy, w której Sąd Okręgowy ustalił, że B. M. pozostawał pod znacznym wpływem zachowania brata, który to był od niego silniejszy psychicznie i fizycznie. Prowadziło to – zdaniem Sądu Apelacyjnego - do narzucania woli słabszemu B. przez silniejszego A.. W takich okolicznościach identyfikowanie się oskarżonego z zachowaniem i dążeniami A. M. istniejącymi w trakcie czynu nie mogło zasadniczo dziwić. Korespondowało to zresztą z opinią biegłej psycholog dr A. W., która wykazała (k. 1009-1012), że B. M. to osoba niepewna siebie, mająca problemy z podejmowaniem decyzji oraz stawianiem oporu naciskom innych, o mocno zaznaczonych cechach ambiwretywnych. Pamiętać także należało, że w czasie zdarzenia B. M. znajdował się pod wpływem alkoholu, co z pewnością prowadziło go do odhamowania elementu emocjonalnego w jego działaniu, i przewagi tego elementu nad elementem racjonalnym. Poza wszystkim, nie można było też ignorować, co dostrzegali Sąd Okręgowy, że wszyscy oskarżeni stanowili jedną, dość zwartą grupę, do której na pewno pokrzywdzony nie należał. A zatem, kiedy zachowanie B. K. nie spełniało kryteriów poprawności wyznawanych przez oskarżonych (odwoływanie się do „sprzedania Policji”, niechęć do opuszczenia altanki, sprzeczki z biesiadującymi), podjęli oni – z różną intensywnością – wspólne działania skierowane przeciwko niemu.

Kolejno, nie miała racji obrońca oskarżonego B. M., kiedy podnosiła, jakoby Sąd a quo wyłącznie na podstawie późniejszych działań podsądnego polegających na uczestniczeniu w zacieraniu śladów przestępstwa i w zakopywaniu zwłok, ustalił, że oskarżony miał zamiar zabicia pokrzywdzonego. W podobnym tonie apelacja powoływała się także na to, że Sąd meriti oceniając stronę podmiotową zachowania oskarżonego pominął, iż to właśnie B. M. jako pierwszy chciał zgłosić zdarzenia na Policję i wyjawienia tego, co zaszło w altance.

Sąd Apelacyjny stanowczo podkreśla, że żaden z podnoszonych powyżej argumentów nie został zignorowany przez Sąd Pierwszej Instancji, a nadto zostały one rozważone w powiązaniu z całym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. I tak, fakt zacierania śladów przestępstwa i uczestnictwa w zakopywaniu zwłok Sąd Okręgowy dobrze postrzegali jako logiczne następstwo tego, że wcześniej oskarżony czynnie uczestniczył w zabiciu pokrzywdzonego (podając bratu sekator i wskazując mu miejsce na szyi). Sąd Okręgowy – po prostu – w uzasadnieniu wyroku kompleksowo ocenił zachowanie B. M., a nie każdy fakt z osobna, we wzajemnym oderwaniu, czyli tak, jak to czynić chciała apelująca. Po drugie, fakt dążenia przez oskarżonego do szybkiego zawiadomienia organów ścigania był wytłumaczalny i zgodny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Otóż, z wyjaśnień M. B. składanych w śledztwie wynikało jasno, że po dokonaniu zabójstwa wszyscy oskarżeni dość szybko zdali sobie sprawę z ogromu wyrządzonego zła, a także z grożącej im nieuchronnie odpowiedzialności karnej. B. M. - jako osoba obdarzona sporą inteligencją - pierwszy musiał się co do tego zorientować i właśnie dlatego chciał wszystko zgłosić na Policję. Potem jednak – co było zgodne z profilem jego osobowości nakreślonym w opinii psychologicznej (k. 1009-1012) – odstąpił od pierwotnego

zamysłu, pozostając w obojętności na konsekwencje swoich działań, a także doznając uczucia strachu przed wymiarem sprawiedliwości.

Nie miał także racji oskarżony B. M., który w ramach swego pisemnego stanowiska twierdził, że nie brał udziału w rozmowie pomiędzy M. B. a A. M., której treścią było podejmowanie decyzji o zabójstwie. Przeciwnie na k. 85-88 B. M. sam wyjaśnił, że „słyszał jak M. i A. rozmawiali o tym, że (...) należy (pokrzywdzonego) dobić”. Wedle Sądu ad quem, jeśli nawet oskarżony na analizowany temat nie wypowiedział się wprost, to na pewno z faktów podania bratu sekatora i wskazania dogodnego miejsca na szyi do zadania ciosu, można było bezbłędnie wnioskować o zaakceptowaniu przez niego zamiaru zabójstwa i traktowaniu go jak zamiaru własnego.

Sąd Apelacyjny nie zgadza się także ze stanowiskiem B. M., który twierdził, że nie brał udziału w pozbywaniu się zwłok. Przeciwnie niemu świadczyły wiarygodne depozycje M. B., który opisywał, że podsądny stał na czatach w czasie zakopywania zwłok, a także treść depozycji składanych pierwotnie przez B. M.. Otóż, na k. 85-88 wskazywał on, że następnego dnia rano przyszedł ponownie na działkę, gdzie razem ze współoskarżonymi zmywał ślady krwi (ze ścian, grzejnika, dywanu i tapety), zaś kolejnego dnia zrywał deski z podłogi altany i kopał - na zmianę z pozostałymi - dziurę w ziemi (cyt.: „najpierw kopałem z bratem, potem z M.”).

Sąd Apelacyjny uważa również, że oskarżony B. M. zupełnie niesłusznie podnosił - w swym piśmie procesowym - zarzut niezasadnego oddalenia złożonych przez niego wniosków dowodowych. W tej części stan sprawy przedstawiał się następująco.

I tak, oskarżony złożył osobiście następujące wnioski: a) „o przeprowadzenie wizji lokalnej”, na okoliczność „tego co wydarzyło się w altance w czerwcu 2012 roku” (k. 978), b) „o powołanie nowego biegłego z zakresu patologii” w celu ustalenia przyczyny zgonu B. K. (k. 979), c) o przesłuchanie w charakterze świadka R. L. na okoliczność sposobu zatrzymania oskarżonego (k. 996) i d) o przesłuchanie w charakterze świadków L. i M. S. w zakresie zachowania oskarżonego podczas pobytu w rodzinie zastępczej (k. 997).

Wniosek z punktu a) został oddalony na rozprawie w dniu 13 listopada 2013 roku, na podstawie art. 170 § 1 pkt 4 k.p.k., ponieważ z informacji uzyskanej z KP G. wynikało, że altana, w której rozegrały się krytyczne wydarzenia już nie istnieje, a teren działki jest opuszczony i zarośnięty (k. 1091). Wniosek z punktu b) został oddalony przez Sąd Okręgowy na mocy postanowienia z dnia 21 października 2013 roku, z powołaniem się na treść art. 201 k.p.k. W ocenie Sądu ad quem, stanowisko to było jak najbardziej zasadne, gdyż oskarżony nie sformułował w stosunku do opinii biegłej D. P. żadnych rzeczowych zastrzeżeń. Dalej, wniosek z punktu c) oddalono na rozprawie w dniu 12 września 2013 roku. Stało się to na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k., z uwagi na to, że oskarżyciel publiczny nie zaprzeczył, iż oskarżony B. M. sam zgłosił się do organów ścigania, to jest tuż po uzyskaniu informacji o poszukiwaniu go przez Policję. Z kolei wniosek opisany w punkcie d) został uwzględniony, czego skutkiem było przesłuchanie L. i M. małżonków S. na rozprawie w dniu 7 października 2013 roku (k. 1080-1081, 1081-1084).

W tak przedstawionych okolicznościach – zdaniem Sądu Apelacyjnego – należało dojść do wniosku, że zarzut oskarżonego stanowił nieudolną próbę doprowadzenia do uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Kolejno - w ostatecznym rozrachunku - równie nieskuteczny okazał się zarzut nie przedstawienia oskarżonemu - w trakcie przewodu sądowego - dowodów rzeczowych opisanych w pozycjach nr (...) „wykazu (...)” dołączonego do aktu oskarżenia.

Rzeczywiście, z treści art. 395 k.p.k. wynika, że dowody rzeczowe podczas przewodu sądowego sprowadza się na salę rozpraw i udostępnia stronom. W wyjątkowych wypadkach można odstąpić od tej zasady - „jeśli stoją temu na przeszkodzie właściwości dowodów rzeczowych”.

W sprawie będącej przedmiotem niniejszego rozpoznania, w postępowaniu przygotowawczym zabezpieczono następujące dowody rzeczowe: 1) bluzę dresową z kapturem z plamami substancji w kolorze brązowym, 2) spodnie dżinsowe w kolorze niebieskim (...), 3) fragment płyty pilśniowej z plamami koloru brązowego, 4) butelkę po piwie (...), 5) dwa niedopałki papierosów, 6) opakowanie po pasztecie z zawartością niedopałków, 7) słoik po sosie (...), 8) puszkę po piwie (...), 9) gazety z plamami koloru brązowego, 10) worek foliowy z plamami koloru brązowego, 11) fragmenty kanapy w postaci deski, płyty, tapicerki, 12) i 13) pozostałości po przesianiu popiołu z pieca i węglarki (spis na k.466-467).

Wszystkie te przedmioty zostały ujawnione w trakcie oględzin śledczych, których protokoły zostały zaliczone w poczet materiału dowodowego na rozprawie (k. 2-4, 9-12, 13-17, 157-158, 1196-1197) i to wraz ze zdjęciami dokumentującymi te czynności. Poza tym oskarżony na koniec śledztwa został zapoznawany ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, jak również dodatkowo dostawał do dyspozycji akta sprawy w ramach toczącego się postępowania jurysdykcyjnego.

W tych warunkach – zdaniem Sądu Apelacyjnego - nie można było tracić z pola widzenia, że oskarżony zgłaszając zarzut naruszenia art. 395 k.p.k. nie wskazał w jaki sposób brak owego okazania dowodów na rozprawie mógłby wpłynąć na uwolnienie go od odpowiedzialności karnej. Innymi słowy, to właśnie na oskarżonym i jego obrońcy spoczywał obowiązek uprawdopodobnienia okoliczności odciażających, a było tak, ponieważ Sąd a quo - po zapoznaniu się z aktami sprawy - z urzędu ich nie dostrzegł. Skoro również w postępowaniu odwoławczym oskarżony takich okoliczności nie wskazał, to Sąd ad quem miał uzasadnione podstawy do wnioskowania o instrumentalnym zgłoszeniu zarzutu naruszenia art. 395 k.p.k., to jest jedynie w celu osiągnięcia skutku obstrukcyjnego.

W tak odkodowane intencje wpisywały się również zgłoszone przez oskarżonego - w postępowaniu odwoławczym - wnioski dowodowe: a) o „dokonanie wizji lokalnej” na okoliczność ustalenia czy stał on na czatach podczas zakopywania zwłok, b) o przesłuchanie w charakterze świadków K. M. oraz S. R., co do faktu czy zauważyli oni w zachowaniu oskarżonego takie zmiany, które mogłyby świadczyć o dokonaniu przez niego zabójstwa i c) o zasięgnięcie informacji w ZK, w którym przebywał oskarżony A. M., na okoliczność tego czy oskarżony B. M. zgłaszał się do niego na widzenia, podczas których mogło dojść do uzgadniania linii obrony na wypadek ewentualnego zatrzymania.

Oskarżony – zdaniem Sądu Apelacyjnego - nie chciał przyjąć do wiadomości, że przeprowadzenie dowodu z eksperymentu procesowego - wobec rozbiórki altanki - było już niemożliwe (art. 170 § 1 pkt 4 k.p.k.) oraz nie chciał dostrzec, że w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego przesłuchiwanie w charakterze świadków K. M. i S. R., jak również zasięganie informacji z zakładu karnego - nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k.). Nawet gdyby przyjąć, że przeprowadzenie tych dwóch dowodów wykazałoby, że świadkowie nie dostrzegli żadnych zmian w zachowaniu oskarżonego, jak również - na podstawie informacji z jednostki penitencjarnej - uzyskano by dane o odwiedzinach oskarżonego u brata, to i tak ustalone w ten sposób okoliczności, nie byłyby w stanie zniwelować faktów ustalonych przez Sąd meriti, a które skutkowały przypisaniem B. M. odpowiedzialności karnej.

W tym miejscu uzasadnienia Sąd ad quem odniesie się do tych zarzutów apelacyjnych, w których zakwestionowano możliwość przypisania oskarżonym A. M., B. M. i M. B. współsprawstwa w zbrodni zabójstwa. Kwestię tę eksponowała obrońca oskarżonego B. M. – adw. M. C. oraz sam oskarżony, który twierdził (w ramach końcowych głosów stron), że jego odpowiedzialność karna powinna zostać zredukowana do udziału w przestępstwach pobicia i nieudzielenia pomocy, a nie rozszerzona – bezpodstawnie - do granic dokonania zabójstwa. Także całość treści apelacji adw. M. C. (w połączeniu ze stanowiskiem procesowym B. M.) zmierzała pośrednio do wykazania braku dostatecznego zainteresowania organu meriti w uzyskaniu odpowiedzi na pytanie: czy oskarżeni powinni ponosić odpowiedzialność karną za zabójstwo jeżeli biegła z zakresu medycyny sądowej nie potrafiła kategorycznie wskazać jaka była przyczyna zgonu B. K.?

Przy tak określonym polu do rozważań Sąd Apelacyjny nie mógł nie rozpocząć wyjaśniania swego stanowiska – zgodnego z poglądem wyrażonym przez Sąd a quo – od przytoczenia kwestii wynikających z opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej - D. P..

I tak, biegła po stwierdzeniu zaawansowanych zmian pośmiertnych na zwłokach (czas ich zakopania to około dwóch miesięcy), dostrzegła następujące obrażenia: a) głęboką ranę kłutą szyi po stronie prawej, drążącą do gardła, z uszkodzeniem w obrębie kanału rany tkanek miękkich szyi i nagłośni, czemu nie towarzyszyło uszkodzenie dużych naczyń szyjnych w postaci tętnicy i żył szyjnych, b) powierzchowną ranę kłutą na szyi po tej samej stronie i c) złamanie kości nosa i obustronne załamanie kości szczęki – jej wyrostków czołowych. Badania histopatologiczne wykryły nadto krew w pęcherzykach płucnych denata, co świadczyło o jej aspiracji do dróg oddechowych, a sekcja zwłok wykazała obecność krwi w żołądku ofiary, co z kolei skłaniało do przyjęcia, że B. K. przeżywał ją przed zgonem.

Dysponując takimi danymi oraz treścią wyjaśnień M. B., biegła w opinii pisemnej doszła do wniosku (k. 408-412), że bezpośrednią przyczyną zgonu B. K. mogło być: a) uduszenie - w następstwie zamknięcia górnych dróg oddechowych (nosogardzieli) w związku z krwawieniem z doznanych uszkodzeń szyi i twarzoczaszki, b) uduszenie - w następstwie umieszczenia rannego, nieprzytomnego mężczyzny w ciasnej przestrzeni tapczanu, c) uduszenie - wskutek nacisku wywartego sekatorem na szyję i zamknięcia w ten sposób górnych dróg oddechowych, bądź też d) uduszenie – przy współlistnieniu przyczyn opisanych w punktach a-c.

Na rozprawie (k.832-834) biegła - wskutek pytań zadawanych przez Sąd i strony - wyjaśniła dodatkowo, że czas duszenia, czyli zamknięcia światła dróg oddechowych, musiał w przypadku B. K. wynosić aż od 6 do 8 minut, a skoro tak, to najbardziej prawdopodobną przyczyną zgonu było współlistnienie czynników wskazywanych w punktach a) i c). Tzn., do śmierci doszło w mechanizmie uduszenia na skutek zamknięcia dróg oddechowych przez krew spływającą do gardła z ran twarzoczaszki (nosa) i szyi oraz na skutek - przez jakiś czas - zamknięcia sekatorem światła dróg oddechowych.

Sąd Apelacyjny zgadza się z opinią biegłej z następujących powodów. Po pierwsze, z depozycji M. B. nie wynika, aby A. M. trzymał sekator w ranie na szyi (tej głębokiej) aż 6 do 8 minut. Po drugie, z depozycji wszystkich oskarżonych nie wynika, aby po zakończeniu zadawania ciosów sekatorem pokrzywdzony od razu został włożony do skrzyni pościelowej wersalki. Wręcz przeciwnie, zanim czynność ta została wykonana, oskarżeni siedzieli dość długo przy ofierze, znajdując się w pewnym odrętwieniu, z powodu zdania sobie sprawy z tego, co uczynili. I po trzecie, z wyjaśnień M. B. i B. M. wynikało, że przed ukryciem ciała w wersalce sprawdzano pokrzywdzonemu puls i nie wykryto żadnych oznak życia. Były to – w ocenie Sądu ad quem – wystarczające przesłanki do uznania prawidłowości opisu czynu dokonanego w zaskarżonym wyroku.

Nie budziła też zastrzeżeń Sądu Odwoławczego przyjęta przez Sąd Okręgowy formuła wykonawcza zabójstwa B. K., wyrażająca się w instytucji współsprawstwa.

W tej części uzasadnienia Sąd Apelacyjny przypomina dwie zasadnicze okoliczności.

Po pierwsze, Sąd meriti doszedł do wniosku, że wszyscy oskarżeni zdawali sobie sprawę ze stanu w jakim znajdował się pokrzywdzony po pobiciu (krwawienie z twarzoczaszki, stan zamroczenia, niezdolności do dalszego skutecznego przeciwstawienia się napastnikom). Dalej, Sąd wykazał, że oskarżeni po pewnym czasie, obawiając się skutków wyjścia na jaw owego pobicia oraz znajdując się w stanie odurzenia alkoholowego, doszli do wniosku o konieczności zabicia pokrzywdzonego. A. M. i M. B. taką decyzję podjęli wprost, natomiast B. M. przyłączył się do nich - o czym świadczyły czynności podjęte przez niego później. Mianowicie, kiedy M. B. przytrzymał żyjącego K., B. M. podał bratu sekator i wskazał miejsce na szyi gdzie można było wbić owe narzędzie. Wszystko zaś zakończyło się zadaniem przez A. M. dwóch ciosów, to jest: a) jednego płytkiego, tzw. próbnego, z kanałem kończącym się w tkance podskórnej i b) drugiego - skutkującego powstaniem głębokiej rany kłutej, penetrującej w głąb szyi, przyśrodkowo.

I po drugie, na podstawie dokonanych przez Sąd meriti ustaleń, należało wyciągnąć jednoznaczny wniosek, że po zadaniu ciosów - kiedy pokrzywdzony już umierał - wszyscy oskarżeni nadal siedzieli w altance, nie podejmując żadnych działań zmniejszających ryzyko nastąpienia skutku śmiertelnego. A potem, po upływie dość długiego czasu – to jest około trzech godzin – wsadzili ciało do wersalki.

Tak właśnie - od strony faktologicznej - wyglądało postępowanie oskarżonych, które doprowadziło do zgonu B. K.. Reasumując: oskarżeni chcieli zabić pokrzywdzonego, zrobili wszystko by to osiągnąć, a wynik ich działań zgodny był z uprzednimi oczekiwaniami. Nie musieli natomiast – wedle Sądu Apelacyjnego – z detalami zdawać sobie sprawy z zachodzącego wówczas mechanizmu zgonu, skoro stosownie do treści opinii biegłej D. P. śmierć nie nastąpiła z przyczyn niezależnych od oskarżonych, to jest leżących np. po stronie stanu zdrowia pokrzywdzonego nie wywołanego ich zachowaniem. Innymi słowy, w przebieg zachodzącego związku przyczynowo – skutkowego nie włączył się żaden inny „znaczący” czynnik „zewnątrzny”, który prowadziłby do istotnego zwiększenia niebezpieczeństwa nastąpienia skutku, a którego podsądni nie byłiby wcześniej - in genere - świadomi. Oskarżeni podjęli działania, które oceniane ex ante naruszały elementarne reguły postępowania mające chronić człowieka przed przedwczesną, gwałtowną śmiercią.

Sąd Apelacyjny w tym miejscu przypomina – podobnie jak to uczynił Sąd Pierwszej Instancji – że zgodnie z art. 18 § 1 k.k. współsprawstwo zachodzi wówczas, gdy do wykonania czynu zabronionego dochodzi „wspólnie i w porozumieniu z inną osobą”.

Termin „wspólnie” ma charakter przedmiotowy. Owe znamię „wspólnej” realizacji znamion typu czynu zabronionego jest spełnione także wówczas, gdy oceniane zachowanie (działanie lub zaniechanie) stanowi istotne ułatwienie lub co najmniej znaczne zmniejszenie ryzyka niepowodzenia przy realizacji znamion typu czynu zabronionego. Zaś termin ustawowy „porozumienie” - łączy ową „wspólnotę” zachowania (działania lub zaniechania) i oznacza akceptację wspólnej realizacji znamion czynu zabronionego - in tempore criminis - i traktowanie czynu jako własnego, to jest podjętego cum animus auctoris (np.: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 2013 roku, III KK 139/12, SIP Lex nr 1288659; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 2013 roku, II KK 71/13, OSNKW 2013/8/65; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 8 maja 2013 roku, II AKa 126/13, SIP Lex nr 1322731; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 14 czerwca 2013 roku, II AKa 105/13, SIP Lex nr 1356722; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 26 czerwca 2013 roku, II AKa 113/13, SIP Lex nr 1362653; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 4 lipca 2013 roku, II AKa 200/13, SIP Lex nr 1342402; W. Wróbel, A. Zoll, Polskie prawo karne, Część ogólna, Kraków 2013, s. 259 i n.).

Przekładając powyższe na realia niniejszej sprawy, zauważyć należało, że oskarżeni zdając sobie sprawę ze stanu pokrzywdzonego, doprowadzili do zadania ciosów sekatorem (w szyję) przez A. M.. M. B. w tym czasie zajmował się przytrzymywaniem szarpiącej się słabo ofiary. Przed wykonaniem tych czynności, działanie oskarżonych zostało połączone wspólnotą celu w postaci dążenia do zabicia pokrzywdzonego, co w przypadku B. M. wyraziło się w podaniu bratu sekatora i wskazaniu mu dogodnego miejsca do zadania śmierci. Czynności podjęte przez B. M. i M. B. były zatem istotne z punktu widzenia realizacji znamienia czasownikowego „zabija”. Fakt późniejszego i – co ważne - wspólnego zacierania przez nich śladów przestępstwa, tylko utwierdzał w prawidłowości wyciągniętego uprzednio wniosku - to jest o istniejącym u oskarżonych porozumieniu co do zabicia pokrzywdzonego. Popelnione przestępstwo wszyscy oskarżeni traktowali jako własne, a nie jako cudze, w którego popelnieniu tylko by pomagali. W szczególności, w takich okolicznościach, trudno doprawdy było przyjąć, że zachowanie B. M. ograniczyło się jedynie do biernej obecności przy zabójstwie popelnianym przez brata i jego kolegę, co do którego nie wyraziłby „tylko” (sic) sprzeciwu.

Ostatnia część uzasadnienia Sądu ad quem zostanie poświęcona zagadnieniu obrazy przez Sąd Okręgowy treści przepisu art. 60 § 3 k.k., jak również kwestiom związanym z wymiarem kary.

I tak, zgodnie z art. 60 § 3 k.k. sąd obligatoryjnie stosuje nadzwyczajne złagodzenie kary w stosunku do sprawy współdziałającego z innymi osobami w popelnieniu przestępstwa, jeżeli ujawni on wobec organu powołanego do

ścigania przestępstw informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotne okoliczności jego popełnienia.

Kodeks karny prócz tak nakreślonych warunków nie stanowi o żadnych innych okolicznościach, które w przypadku popełnienia zbrodni z art. 148 § 1 k.k. stałyby na przeszkodzie nakazowi wymierzenia sprawcy zabójstwa kary poniżej dolnego progu ustawowego zagrożenia, to jest w granicach od 2 lat i 8 miesięcy do 7 lat i 11 miesięcy pozbawienia wolności (art. 60 § 6 pkt 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.).

M. B. dokonał czynu wspólnie i w porozumieniu z dwoma innymi osobami, zgłosił się do organów ścigania z własnej woli, wskazał miejsce ukrycia zwłok i przekazał informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotne okoliczności jego popełnienia. Sądowi Apelacyjnemu nie pozostało zatem nic ponad zastosowanie art. 60 § 3 k.k. przy wymiarze kary.

Nie była zasadna apelacja obrońcy oskarżonego M. B. – adw. M. Ł., który zarzucał, iż Sąd Okręgowy nie docenił lub nie dostrzegł ważnych okoliczności dotyczących wymiaru kary. Do takich samych wniosków Sąd ad quem doszedł analizując sytuację prawną oskarżonych A. M. i B. M..

Wszystkie okoliczności decydujące o wymiarze kary zostały przez Sąd a quo szczegółowo przeanalizowane na s. 90-97 uzasadnienia. Sąd meriti dostrzegł komplet najważniejszych okoliczności łagodzących i obciążających - zgodnie z dyrektywami art. 53 i n. k.k.

Jedyne uchybienie, które Sąd Apelacyjny musiał naprawić z urzędu, było związane z naruszeniem art. 60 § 3 k.k. w stosunku do oskarżonego M. B..

Tak nakreślona konstatacja zwalniała Sąd Odwoławczy od czynienia dalszych uwag na temat kar wymierzonych oskarżonym A. M. i B. M.. Sąd Apelacyjny odsyła tutaj do lektury uzasadnienia Sądu meriti, który okoliczności dotyczące wymiaru kary omówił bardzo starannie. Trudno w takich warunkach uznać, aby kary wymierzone oskarżonym były rażąco niewspółmierne, czyli nie nadające się do zaakceptowania już na pierwszy rzut oka (art. 438 pkt k.p.k.).

Pozostawało zatem omówienie okoliczności, które miały wpływ na wymiar kary w stosunku do oskarżonego M. B..

Również i w tym przypadku Sąd ad quem odwołuje się do tych wszystkich okoliczności, które wymienił Sąd Pierwszej Instancji w pisemnych motywach wyroku, z tą jedynie zmianą, że okoliczności które zadecydowały o zastosowaniu art. 60 § 3 k.k. – a wyżej zostały przez Sąd Apelacyjny wskazane – nie mogły być brane pod uwagę po raz wtóry jako łagodzące przy wymiarze kary. Przeciwnie zapatrywanie doprowadziłoby bowiem do nieuzasadnionego premiowania sprawcy i jako takie obrażałoby treść art. 53 k.k. w zw. z art. 60 § 3 k.k..

Sąd Apelacyjny wziął więc w szczególności pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego M. B. za przestępstwa, pozytywne opinie o oskarżonym (zarówno z „wolności”, jak i z aresztu śledczego), wykazaną skruchę i stwierdzone wyrzuty sumienia. Jednak z drugiej strony, nie można było tracić z pola widzenia, że zabójstwo zostało popełnione z zamiarem bezpośrednim, w sposób dość brutalny oraz w stanie nietrzeźwości. Przy wymiarze kary wzięto także pod uwagę zasady prewencji indywidualnej i ogólnej pozytywnej. Wszystko to, we wzajemnym powiązaniu, zadecydowało o wymierzeniu oskarżonemu – jako sprawiedliwej - kary 7 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na uwzględnienie zasługiwał – jak już wcześniej Sąd Apelacyjny wspominał – zgłoszony przez adw. M. Ł., mającego siedzibę kancelarii w G., zarzut naruszenia przez Sąd a quo § 19 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn. Dz. U. z 2013 roku, poz. 461).

Zgodnie z cyt. normą prawną, koszty nieopłaconej pomocy prawnej ponoszone przez Skarb Państwa obejmują – oprócz opłaty adwokackiej – także niezbędne, udokumentowane wydatki adwokata.

Przed ogłoszeniem wyroku - to jest w dniu 19 listopada 2013 roku (k. 1218) - obrońca oskarżonego M. B. złożył wniosek o zasądzenie mu kosztów, w którym należną opłatę wyliczył na kwotę 2.140,20 zł brutto, zaś wydatki na kwotę 584,43 zł. Wydatki obejmowały przejazd samochodem osobowym M. (...) o poj. 1,8 l na trasach z G. do aresztów w W. i w G. oraz z G. na rozprawy i posiedzenia odbywające się w siedzibach Sądu Okręgowego w Gdańsku i Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. W punkcie VII wyroku Sąd meriti zasądził jedynie kwotę żądanej opłaty. W uzasadnieniu wyroku Sąd a quo nie podał przyczyn nie zasądzenia na rzecz adwokata kwoty pokrywającej kosztów jego dojazdów.

Tymczasem w orzecznictwie sądowym przyjmuje się, że wydatkami niezbędnymi w rozumieniu § 19 pkt 2 cyt. rozporządzenia mogą być poniesione koszty dojazdów do siedziby sądu, zwłaszcza poza miejscowość, w której adwokat ma siedzibę, w szczególności w celu wzięcia udziału w rozprawie (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 2012 roku, III PZP, OSNP 2012/23-24/280; postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9 sierpnia 2011 roku, II AKz 301/11, KZS 2011/10/39) oraz koszty przejazdu do aresztu, w którym przebywa oskarżony (por. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 18 października 2012 roku, XVI K 234/11, SIP Lex nr 1237530).

Podług Sądu ad quem spis wydatków przedstawiony przez obrońcę był zgodny z § 2 pkt 1 b rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 25 marca 2002 roku w sprawie warunków oraz sposobu dokonywania zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów nie będących własnością pracodawcy (Dz. U. z 2002 roku, Nr 27, poz. 271 ze zm.), nadto z § 3 pkt 3 i 4 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 stycznia 2013 roku w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej (Dz. U. z 2013 roku, poz. 167), z § 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 roku w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym oraz z treścią art. 618 § 2 pkt 2 k.p.k.

W konsekwencji zarzut apelacyjny obrońcy musiał zostać uwzględniony.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu w postępowaniu odwoławczym rozstrzygnięto na podstawie art. 16 ust. 2 i 3 i art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1058, Nr 126, poz. 1069 i Nr 153, poz. 1271 z późniejszymi zmianami) oraz na podstawie § 14 ust. 1 pkt 5 w zw. z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 roku, Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami).

Sytuacja prawna i faktyczna oskarżonych - w postaci konieczności odbycia przez nich kar pozbawienia wolności oraz brak majątku - spowodowała, że nie powinni być oni obciążani kosztami sądowymi związanymi z postępowaniem przed Sądem Drugiej Instancji. Podstawę prawną rozstrzygnięcia stanowiły: art. 624 § 1 k.p.k., art. 634 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 z późniejszymi zmianami).